OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

Dziś pełna tabela loterji na 2-ej.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

zł. 1·95 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok V. Kraków, niedziela 14 kwietnia 1935 r. Nr. 104

Mussolini zaprosi Polskę

do stołu obrad

PARYŻ, (PAT). — Szereg dzienników komentuje wczorajszy artykuł, „Popolo d'Italia", inspirowany jakoby przez Mussoliniego.

Lausanne w „Matin" opatruje swą korespondencję tytułem: **„Klucz pokoju na wschodzie Europy nie znajduje się ani w Berlinie, ani w Moskwie, lecz w Warszawie**, tak myśli Mussolini". Korespondent pisze, iż pewnem jest, że Anglja nie weźmie udziału w pakcie wschodnim wzajemnej pomocy, Polska odmawia swego przystąpienia, a Włochy nie są skłonne do zbyt czynnego angażowania się. Lepiej więc uważać już pakt wschodni za martwy. Jest on martwy dlatego, że pakt wschodni bez udziału Anglji, Polski ani Włoch nie jest zdolny do życia.

Mussolini, dla którego klucz pokoju na wschodzie europejskim nie znajduje się ani w Berlinie, ani w Moskwie, lecz w Warszawie — zamierza, jak twierdzi autor, wystąpić z propozycją **zaproszenia Polski do stołu obrad.**

Organ Watykański „Osservatore Romano" w wywodach omawiających rolę Polski w Europie, uważa za słuszny pogląd „Journal de Geneve" stwierdzający, że Polska **zajmuje kluczową sytuację w systemie równowagi europejskiej.**

Jednomyślność 3-ech mocarstw na konferencji w Stresie

LONDYN, (PAT). — Agencja Reutera donosi ze Stresy: delegacja brytyjska złożyła wobec przedstawicieli Francji i Włoch bardzo jasne expose. Expose to zawiera oświadczenie, że Wielka Brytanja uczyni wszystko, co jest w jej mocy, aby umocnić i wykazać swoją solidarność z Francją i Włochami.

Narada włosko - francusko - brytyjska w godzinach popołudniowych była poświęcona głównie dyskusjom o zwróceniu się Francji do Ligi Narodów w sprawie wprowadzenia przez Niemcy ustawy o powszechnej służbiej wojskowej. Wielka Brytanja jest skłonna do współdziałania z wszelkiemi krokami, posuwającemi naprzód bezpieczeństwo zbiorowe we wszelki sposób praktyczny. Ministrowie brytyjscy dali jasno do zrozumienia, że W. Brytanja gotowa jest ustalić skalę zbrojeń i skłonna jest do przyjęcia kontroli Ligi Narodów dla czuwania nad stosownemi zobowiązaniami. Żadna różnica zdań zasadnicza pomiędzy trzema mocarstwami nie ujawniła się.

Nad temi poszczególnemi kwestjami rozpoczęła się dyskusja wstępna, poczem ustalono porządek obrad.

STRESA. (PAT). Premjer Macdonald przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył m. in., że Anglja nie zamierza otwierać szeroko drzwi Niemcom do Ligi Narodów.

Anglja pragnie, aby Niemcy wróciły do Genewy, ale powrót ten nie może nastąpić na warunkach. wysuwanych przez Berlin. Byłoby wielkim błędem sądzić, że Wielka Brytanja za cenę powrotu Niemiec do Ligi Narodów zgodzi się na każde żądanie.

Gdyby inne państwa zgodziły się na żądania niemieckie oraz gdyby nie zareagowały na pogwałcenie Traktatu Wersalskiego, byłoby to dużem nie bezpieczeństwem dla zaufania, jakie świat żywi do Ligi, oraz względem trzech mocarstw zachodnich.

Jest rzeczą nie do pomyślenia — stwierdził premjer Macdonald — rozdzielenie tych trzech mocarstw w ich akcji na rzecz utrwalenia pokoju.

Specjalny korespondent Havasa donosi, że krąży w Stresie pogłoska, jakoby Niemcy miały być niebawem zaproszone do Stresy. Odpowiedzialne koła francuskie — podaje dalej korespondent — stwierdziły wczoraj wieczorem, że ewentualność ta jest zupełnie pozbawiona podstaw.

PARYŻ. (PAT). Jak zaznacza „l'Oeuvre", najważniejszym momentem konferencji w Stresie są rozmowy francusko - włoskie. Według dziennika, Mussolini miał zaproponować ostatnio Francji sojusz wojskowy z równoczesną obietnicą zawarcia układów wojskowych z państwami Małej Ententy i porozumienia bałkańskiego.

Instrukcje, udzielone Flandinowi i Lavalowi pozwalają im na szerokie traktowanie tych propozycyj.

30 miljonów dolarów wynoszą straty

wyrządzone przez burzę piaskową w Ameryce

NOWY YORK (PAT). Nad stanami, położonemi między Rocky Monntains, a rzeką Missisipi przeszła znowu burza piaskowa, wyrządzając wielkie szkody. W samych tylko zbiorach pszenicy straty obliczają na 30 miljonów dolarów. Piasek leży na polach, grubości nieraz 15 centymetrów.

W wielu miejscowościach zamknięto sklepy i szkoły. Tam, gdzie spadł deszcz, powstało błoto. Pociągi przybywające do Chicago, pokryte są grubą warstwą pyłu i błota. Opóźnienia pociągów dochodzą do 6 godzin.

Czy to nie ucieczka?

B. prezydent Senatu gdańskiego tłumaczy się

LONDYN, (PAT). „Times" ogłasza wywiad z b. prezydentem senatu gdańskiego Rauschuingiem, który oświadczył, że opuścił Gdańsk bynajmniej nie w obawie przed skutkami jakiegoś czynu, któryby podlegał karze.

Wyjechał z Gdańska przed wyborami niedzielnemi dlatego, że przez przeoczenie nazwisko jego nie figurowało na liście wyborców, oraz dla tego, że chciał oszczędzić Gdańskowi ewentualnych komplikacyj, jakie jego obecność mogła wywołać.

Niezwykły strajk radnych

Korespondent nasz donosi z Sosnowca: Do nienotowanego w stosunkach samorządowych strajku radnych doszło na terenie jednej z gmin Zagłębia Dąbrowskiego. W miejscowości Sławkowo 10 radnych gminy ogłosiło „strajk włoski" mający być protestem przeciwko prezydjum gminy. Z powodu zatargów z miejscowym wójtem, radni ci przyhywają na zebrania rady, lecz uchylają się od udziału w posiedzeniach.

W ten sposób na trzech zkolei posiedzeniach nie doszły do skutku żadne uchwały, gdyż uczestnicy niezwykłego strajku włoskiego stanowią większość rady liczącej 16 osób.

Strajkiem radnych zainteresowały się władze nadzorcze.

6 osób pod gruzami domu

STAMBUŁ (PAT). W zamieszkałej przez Greków dzielnicy miasta zawalił się trzypiętrowy drewniany dom mieszkalny.

Z pod gruzów wydobyto dotychczas zwłoki 6 zabitych, a 10 osób ciężko ranionych przewieziono do szpitala. Poza tem są jeszcze lekko ranni.

Powodzenie Poż. Inwestycyjnej

Do delegatury Pożyczki Inwestycyjnej wpłynęły w ciągu dnia wczorajszego nowe zgłoszenia na sumy miljonowe. Państwowy Bank Rolny zdecydował subskrybować pożyczkę na kwotę 1.000.000 złotych.

Poważnymi subskrybentami pożyczki będą również instytucje finansowe komunalne w okręgach przemysłowych. Kasy komunalne na Górnym Śląsku zakupią pożyczkę za sumę 2 miljonów złotych.

W[...]aj zakończyły się wybory do nowego parlamentu węgierskiego, w których na 245 mandatów stronnictwo rządowe uzyskało 170 t. zn. 70 proc.

Straszna śmierć dzieci

ROCKVILLE (Maryland) — (PAT). Wskutek zderzenia się autobusu szkolnego z pociągiem, czternaścioro dzieci poniosło śmierć, a pięcioro odniosło ciężkie rany.

Krwawe walki w Indjach

NOWE - DELHI. (PAT). Z północno - wschodniej granicy Indji donoszą o starciach wojsk brytyjskich z powstańcami, którymi dowodzi fakir z Alingaru.

W starciu poległo 18 powstańców, ze strony brytyjskiej jest 1 zabity.

Hitlerowcy przeciwko księżom

BERLIN, (PAT). Ze strony poinformowanej potwierdza się wiadomość o aresztowaniu i wydaleniu z Darmstadtu wirtemberskiego biskupa ewangelickiego Mahrarensa oraz radcy kościelnego Breita. Zarządzenie to, które miało wyjść od samego namiestnika Rzeszy, wywołało niezwykle silne wrażenie wśród ludności, która czci Mahrarensa nietylko jako głowę „prowizorycznego rządu kościelnego Rzeszy", lecz również jako przewodniczącego światowego komitetu luterańskiego.

Równocześnie z aresztowaniem obu dostojników kościelnych wydalony został z granic Hesji pastor Putz z Monachjum, jeden z pierwszych członków partji narodowo - socjalistycznej, udekorowany złotą odznaką.

Wszystkim trzem oświadczono, że duchownym, pochodzącym z poza granic Hesji, nie wolno wygłaszać kazań w tymże kraju.

Likwidacja bandy handlarzy żywym towarem

Echa sensacji paryskiej w Polsce

Walka z handlarzami żywym towarem w Polsce, wobec istnienia międzynarodowych band, nie może być prowadzona w oderwaniu od akcji policyjnej w innych krajach. Wykrycie

wielkiej afery w Paryżu

odbiło się głośnem echem w Polsce, jako rezerwuarze „towaru" dla tego „przedsiębiorstwa".

Policja paryska

aresztowała b. admirała Versloy,

zarządzającego bandą handlarzy żywym towarem. W pałacu Versloy spotykały się osoby z najwyższych sfer paryskich, na wet polityce, publicyści, literaci i t. d.

Jak wynika z dochodzenia, banda pracowała pod firmą: „Międzynarodowe biuro pośrednictwa pracy". Biuro to poszukiwało dam do towarzystwa, sekretarek, pokojówek i t. d. Przyjmowano tylko

młode kobiety,

obiecując im posady nietylko we Francji, ale i w krajach egzotycznych.

Agenci tej bandy operowali we wszystkich krajach, gdzie wskutek bezrobocia, dziewczęta łatwo

ulegały namowom do wyjazdu.

Rewizja przeprowadzona u Versloya dostarczyła wiele obciążającego materjału, który posłuży do przychwycenia wszystkich agentów tego przedsiębiorstwa. W ciągu 2 lat banda

sprzedała zagranicę ponad 300 dziewcząt.

Przypuszczalnie wielu wypadków sprzedaży nie ujawniono. Jest rzeczą dowiedzioną, że banda usiłowała dostać przedewszystkiem w swe ręce

kobiety wykształcone,

dobrze wychowane i z dobrych rodzin. Wśród ofiar szajki znajdują się:

2 arystokratki,

z których jedną sprzedano do Szanghaju, drugą do Rio de Janeiro.

Aresztowany admirał stał również na czele bandy, handlującej narkotykami. Śledztwo za tacza coraz szersze kręgi. W najbliższych dniach spodziewane są aresztowania w innych krajach. Likwidacja tej bandy przyczyni się do zmniejszenia wypadków sprzedaży dziewcząt do

lupanarów amerykańskich

i t. d.

WYZNACZENIE NAGRÓD DLA CZYTELNIKÓW

którzy wzięli udział w ankiecie p. t.

„MOJA PIERWSZA MIŁOŚĆ"

DZIŚ na str. 3-ej drukujemy pracę wyróżnioną DRUGĄ nagrodą w wysokości 50 zł.

JUTRO zamieścimy pracę, której przypadła nagroda w wysokości 25 zł.

Zniżka do kin: „Adria", „Atlantic", „Świt" lub „Bagatela"

Głuchoniemi przed sądem

Wywiadowcy 8 komisarjatu Policji Państwowej Franciszkowi Draźle skradziono w kinie „Kometa", przy ul. Chłodnej latarkę elektryczną wartości 1 zł.

Wywiadowca zauważył przed kinem grupę, składającą się z 3 osób, a wśród nich znanego sobie z kradzieży Józefa Szeffera. Dwoma jego towarzyszami byli dwaj głuchoniemi: Żwirkowski i Malkiewicz. Wywiadowca odprowadził wszystkich do komisarjatu, gdzie przy rewizji u Żwirkowskiego w kieszeni znaleziono skradzioną latarkę.

W sądzie grodzkim Żwirkowskiego i Malkiewicza skazano po 1 mies. aresztu. Szeffera wobec braku dowodów uniewinniono. Od tego wyroku odwołali się obaj głuchoniemi. Sędzia Koziełł-Poklewski, który prowadził rozprawę, zmuszony był wobec braku „tłumacza głuchoniemych" porozumiewać się z oskarżonymi „na migi". Ruchem rąk i głowy wyparli się winy.

Obrona przedstawiła dowody, że głuchoniemi są uczciwymi pracownikami, nigdy niekaranymi i że zapewne Szeffer po drodze do komisarjatu, włożył im kompromitujący dowód rzeczowy do kieszeni, wiedząc, że nikomu o tem powiedzieć nie będą mogli.

Sąd odwoławczy uniewinnił obu głuchoniemych. Co do Szeffera — to wyrok, uniewinniający go, uprawomocnił się.

Kijami zatłuczony na śmierć

Bracia stryjeczni Izydora Nowaka, Józef i Jan Nowakowie rościli sobie pretensję do połowy gruntu, który rzekomo fikcyjnie został mu podarowany przez ojca. Przyczyną tego rodzaju tranzakcji było pono to, że ojciec Izydora, utrzymując stosunki miłosne z pewną dziewczyną — chciał w ten sposób pozbyć się majątku, aby uniknąć ewentualnych konsekwencyj procesu o alimenty.

Gdy Izydor Nowak przystąpił do rozgraniczenia gruntu — na miejsce przybyli jego bracia stryjeczni Józef i Jan Nowakowie, którzy w otoczeniu innych osób zatłukli go na śmierć kijami.

W wyniku wszyscy w Sądzie Okr. w Piotrkowie — Józef i Jan Nowakowie zostali skazani po 4 lata więzienia; Petronela Nowakowa na 6 mies. więzienia, Zofja Ciastko i Władysław Rutkowski po 10 miesięcy więzienia.

Wczoraj Sąd Apelac. w Warszawie wyrok ten utrzymał w mocy.

Tragiczny epilog zabawy
tanecznej

Już tak się, niestety, utarło, że każda niemal zabawa wiejska kończy się na... katafalku. Wieś Nierada pod Piotrkowem nie wyłamała się z pod tych dzikich zwyczajów. I kiedy w dniu 17 listopada ub. r. w mieszkaniu Marjanny Kuśnierskiej bawiono się ochoczo, powstała gwałtowna kłótnia. Oto 22-letni Bronisław Kowal dał znak orkiestrze, by zaprzestała skocznej polki. przyczem obwieścił zebranym, że zezwala tańczyć tylko czterem parom. Przeciwko uzurpowaniu sobie prawa do wydawania zarządzeń — wypowiedział się Władysław Gajda, dając w ten sposób początek groźnej bijatyce. Gdy wreszcie bijących się rozdzielono — rozwścieczony Kowal, zobaczywszy śmiejącego się zeń 12-letniego Stanisława Gajdę, brata Władysława, zdzielił go przez zemstę „gumoszlakiem" w głowę. Chłopiec zdołał zaledwie krzyknąć: „Jezus Marja, moja głowa!" i upadł nieprzytomny. W kilka godzin później zmarł wśród ogromnych cierpień, wskutek pęknięcia czaszki.

Sąd Okr. w Piotrkowie uznał Kowala winnym nieumyślnego spowodowania śmierci nieletniego chłopca; skazał go za to na 5 lat więzienia. Wczoraj Sąd Apelac. w Warszawie wyrok ten zatwierdził.

Czyżby zemsta na tle politycznem

Wśród mieszkańców Annopola toczyły się zaciekłe spory na tle przynależności do dwóch zwalczających się obozów politycznych: P.P.S. C.K.W. i P.P.S. d. Frakcji Rewolucyjnych.

Kierownikiem miejscowego komitetu Frakcji Rewolucyjnej był Zygmunt Bukowski, który skutkiem piastowanego mandatu był narażony na ustawiczne napady ze strony zwolenników P.P.S. C.K.W.

To też dla ochrony swego życia nie rozstawał się z dwoma zaufanymi kolegami, którzy pełnili przy nim funkcje strażników. I to jednak nie ustrzegło Bukowskiego od zbrojnego napadu bojówki.

Opuszczając któregoś dnia mieszkanie, Bukowski zauważył grupę mężczyzn, jakby oczekujących na niego.

Nie zdążył się do nich przybliżyć, gdy z grupy tej posypały się strzały rewolwerowe. Bukowski i towarzyszący mu mężczyźni uniknęli śmierci jedynie dzięki temu, że na odgłos strzału padli na ziemię, i czołgając się, starali się dotrzeć do domu. Jedna z kul jednak trafiła Bukowskiego w udo w momencie, gdy był już na progu swego mieszkania. Żona Bukowskiego, wyjrzawszy przez okno, rozpoznała wśród bojówkarzy Władysława Góreckiego, Jana Hamaja, Władysława Kisiela i Romana Walca. Wszyscy oni stanęli wczorj przed Sądem Okręgowym, oskrżeni o usiłowanie zabójstwa.

Oskarżeni do winy nie przyznali się. Powołali na sprawę świadków, którzy ustalić mają, że oskarżenie jest zemstą polityczną, gdyż w krytycznym dniu wogóle na terenie Annopolu nie przybywali.

Pełna tabela loterji

Klasa trzecia — drugi dzień ciągnienia

GŁÓWNE WYGRANE
do przerwy

10.000 zł. na nr. nr. 18991 123657

5000 zł. na nr. 14401.

2000 zł. na nr. nr. 39964 93760 136736 184977.

1000 zł. na nr. nr. 47589 73798 64611 100845 136316 164286 166519 151795

500 zł. na nr. nr. 446 11703 75057 50856 61150 91790 90911 93036 101317 105619 112350 128913 152434

400 zł. na nr. nr. 7408 15110 14797 17926 20022 37183 45337 46070 67314 63872 64745 77724 74299 95822 121292 128543 151132.

300 zł. na nr. nr. 2724 6616 9910 26333 34141 43546 41164 66650 64815 64955 96170 103827 110820 115349 117639 131359 150323 151562 156519 163778 164912 181190 181223

250 zł. na nr. nr. 2680 7564 4699 10699 18121 21487 22405 24783 23628 44818 55158 58461 61990 62368 71632 72770 73080 72620 74279 84187 89377 90859 90398 91120 96596 102097 102805 114786 118699 120344 124754 125341 125124 131132 132147 133509 136975 137113 140576 141391 144301 141391 144324 146076 149320 149868 150266 160042 169918 171220 171373 174157 174843 182310 183841.

STAWKI
do przerwy

20 141 391 446 1038 146 74 91 208 399 519 8 7620 41 811 53 2039 134 351 55 563 632 724 55 858 67 927 3036 133 480 4190 218 45 419 586 613 99 759 5053 307 21 64 450 581 631 963 6077 153 344 613 727 834 7574 84 761 89 98 971 8158 216 333 530 40 49 87 702 53 907 74 9086 97 191 216 349 547 856 910 33 37.

10304 410 506 698 99 811 955 98 11218 313 18 654 891 925 12130 295 407 40 739 813 13207 559 728 14006 252 466 550 864 15176 68 379 529 666 884 934 40 49 16157 67 304 525 893 900 17126 247 554 64 978 88 18117 27 280 82 307 15 55 457 83 673 890 95 919 19064 339 661 785 997.

20044 235 98 365 405 814 63 21118 262 438 66 87 526 22068 82 149 245 82 97 386 405 43 620 73 953 23027 139 430 71 628 789 898 956 59 24054 83 106 29 237 409 568 87 635 783 972 25245 313 91 410 27 580 644 91 895 26049 280 476 507 90 869 27011 238 72 511 773 28047 245 341 82 86 574 89 751 829 29164 58 249 66 325 92 99 412 43 673 97 976.

30335 837 926 31059 79 240 337 400 561 676 91 752 80 95 843 932 92 32390 419 791 823 44 33247 468 516 934 34155 448 671 94 838 919 66 78 35390 406 599 705 835 36116 57 395 547 636 57 37093 235 49 64 570 632 727 931 50 38115 30 34 427 597 600 90 773 802 39007 280 604 855 82.

40047 98 161 78 237 45 82 304 440 91 590 745 992 41056 109 336 54 79 506 72 598 916 42150 437 89 584 849 74 43001 305 34 67 613 41 44139 297 428 589 634 018 45 45256 352 424 51 519 967 46291 47368 533 48065 111 89 735 64 923 73 49097 575 671 758 898 959 99.

50043 513 25 41 681 753 96 934 51030 529 755 880 936 68 52126 201 51 764 858 92 53812 65 54243 62 459 637 871 928 55020 158 91 237 57 448 574 616 706 53 56247 630 741 86 57042 119 82 289 575 701 892 58162 300 38 26 461 68 528 600 42 49 714 59005 285 649 896 942.

60082 84 151 220 447 513 616 78 781 99 977 61027 227 505 39 617 741 850 990 62161 291 373 414 55 62 800 948 63561 91 628 721 59 809 72 76 960 64001 77 112 39 50 253 94 370 599 768 815 955 65077 127 273 451 511 42 94 819 66065 234 54 359 633 903 67048 110 49 226 326 83 405 75 779 854 82 68001 184 266 70 373 676 813 69087 148 52 232 72 335 432 683 756 96 873.

70103 270 358 446 560 645 894 71124 29 396 515 65 602 32 72017 65 161 220 368 478 560 603 52 20 706 96 815 73053 134 204 342 44 65 96 464 952 74086 279 568 669 75060 157 266 67 76 596 769 861 76161 205 87 302 400 19 574 82 608 799 801 21 77101 300 20 65 508 67 779 78068 33 51 599 641 721 71 873 901 79151 333 70 600 717 993.

80129 391 490 530 40 742 995 99 81042 65 367 453 88 513 628 955 82041 87 323 36 62 512 694 855 83447 555 614 84187 470 565 71 898 973 88 85596 820 24 30 86184 213 345 836 934 78 93 87017 21 341 75 710 816 80 88026 86 382 542 632 75 96 715 39 930 59 89108 231 90 349 77 90 448 77 725 34 50 840 97.

90470 526 992 91048 56 61 306 492 684 772 822 94 97 937 92100 237 893 971 87 93006 93 224 48 354 734 904 94148 581 683 708 64 801 95181 261 70 324 410 20 605 867 96114 219 475 596 967 98 97327 410 565 607 98149 235 309 465 89 611 90 843 928 93 99137 212 51 452 591.

100568 845 101211 317 495 730 967 102028 222 483 793 103021 67 92 179 284 355 69 425 52 964 104072 161 290 741 105084 441 619 708 815 106057 243 799 906 107122 569 761 108021 84 182 109215 87 399 123 637 723

110078 82 302 409 573 79 790 820 111068 79 243 386 840 981 112063 550 608 707 26 114792 94 115008 85 209 87 579 752 967 116038 191 211 74 413 76 656 715 966 117158 525 639 118042 175 468 699 997 119083 140 452 512 714 26

120035 344 497 61 804 961 121121 240 574 684 931 122012 84 194 783 123214 94 486 514 628 752 954 124093 292 323 491 814 125184 289 558 654 757 126047 65 110 620 789 875 972 127225 493 514 48 128033 180 516 35 74 129293 399 489 688 712

130003 151 291 475 150 675 723 131085 156 259 739 842 976 132225 423 38 601 931 60 133089 370 487 756 65 924 59 134238 435 47 502 663 756 960 135222 30 537 136013 92 204 436 548 694 780 853 137007 102 281 360 590 138024 159 891 915 139108 43 316 734 810 969

140377 492 576 786 141059 425 564 606 999 142092 285 305 521 783 963 143164 547 661 79 746 874 144106 91 324 415 543 145093 555 755 839 146102 258 495 701 147004 137 328 644 57 754 148380 424 50 507 643 738 149133 82 571 669 734 838

140302 64 77 492 763 141059 425 564 060 999 142092 227 85 305 503 21 763 963 143164 547 761 746 874 144191 415 543 145093 455 220 600 839 146102 258 495 701 147004 137 328 644 754 148380 424 647 738 149182 571 669 739 838

150008 12 168 266 537 645 151109 17 70 278 88 406 42 562 81 771 839 97 152141 395 434 520 952 153061 66 113 200 491 594 700 851 920 87 92 154005 31 102 40 277 88 473 584 649 781 155048 178 359 69 838 922 156129 213 596 617 751 816 157060 116 384 158133 506 691 798 159298 659 961

160015 51 245 355 456 918 161097 617 734 829 162007 120 54 210 468 522 675 775 59 163366 487 674 778 801 164286 315 433 572 758 855 912 165162 262 337 458 806 963 166032 90 130 450 887 167136 645 763 168001 6 202 375 571 651 87 169008 80 139 398 918

170067 385 24 519 49 911 171041 228 468 685 859 987 172056 786 868 963 173001 129 84 236 548 768 801 174269 363 996 175172 315 479 656 750 54 176021 85 95 408 89 766 902 177009 178 365 544 90 702 28 178258 315 419 791 973 179151 397 425 579 632 806

180429 617 791 875 79 181012 56 190 223 753 182220 513 711 60 99 843 183218 342 482 509 694 753 841 63 97 934 184027 191 252 328 545 784 819 91

STAWKI
po przerwie

144 274 680 1075 197 617 717 47 2043 461 3472 4318 5254 392 936 93 6333 501 692 811 7208 354 8074 466 820 980 9399 707 947.

10275 11659 12307 752 13076 99 460 98 14075 424 82 801 975 15423 643 928 16313 599 638 53 880 83 994 17702 534 18027 146 594 892 19621 859 85.

20174 700 833 21156 374 852 53 22139 809 23213 536 820 24101 12 279 313 753 981 25071 74 978 85 26061 224 519 600 712 27103 28135 226 316 27 679 29032 884.

30468 503 88 31466 32645 948 33085 278 688 763 34122 277 553 35377 36098 420 557 37812 38213 444 770 39205 4 640 895.

40350 53 41022 42287 454 817 43100 73 572 885 44134 45008 347 99 46265 870 47974 48342 497 49266 505 70.

5050143 51302 795 53761 54790 55429 58 678 884 58010 192 746 59080 422 505.

60171 623 946 61055 163 238 371 78 433 62288 421 63032 64073 236 403 67 532 817 63 65332 518 67123 781 95 948 68081 174 432 507 677 797 842 69426 801.

70281 948 61 96 71190 597 658 72497 73047 100 58 75 631 862 937 78 74540 75414 76676 758 812 77253 78036 79203 688 99 891.

80022 122 282 726 872 81363 425 87 82154 418 35 626 40 768 929 83232 427 963 84437 713 85368 871 86564 875 87448 567 674 794 88373 77 413 794 89312

90140 42 200 977 91021 198 289 322 92581 613 93326 479 96 94793 95005 97068 101 443 539 44 98444 99046 571 859

100410 591 691 796 843 101319 532 648 848 102315 781 103232 104138 261 561 976 91 105015 81 114 415 807 965 106284 502 107884 108275 727 109010 41 61 333 579

110191 407 809 111495 668 743 45 112641 904 113088 375 411 78 876 961 114886 43 115421 71 880 978 116156 687 936 117408 581 734 118670 119048 219 37 406 60

120503 121394 615 90 846 122074 102 71 271 321 718 959 123096 632 729 124317 546 51 809 125053 157 376 433 518 88 915 126147 458 891 127789 938 128291 809 129534 684 808

130008 276 421 33 745 899 996 131694 132193 524 41 687 133646 92 134216 595 135056 356 970 136454 137397 968 138335 690 777 908 19 139255 839

140063 110 273 555 926 141332 540 695 14271 391 841 78 933 143086 144236 80 600 810 145101 67 545 602 25 808 146155 278 321 648 147265 70 732 148095 492 932

150051 79 151259 359 608 152163 611 153297 308 554 611 13 730 154976 156273 600 729 157138 976 158156 301 554 67 159020 681 721

160371 537 161359 534 162049 227 333 808 79 929 49 163333 501 823 903 164609 41 714 960 165060 234 304 511 310 166598 703 48 834 168353 767 831 169055 445 971

170203 171274 682 97 172290 517 990 173761 829 999 174621 782 958 175187 252 176985 177451 64 629 178206 605

180375 524 39 781 914 181061 318 471 182657 781 183059 198 348 184677 722 88.

GŁÓWNE WYGRANE
po przerwie

20000 zł. na nr. 14539

10000 zł. na nr. 36364

5000 zł. na nr. nr. 147161 184309

2000 zł. na nr. nr. 64986 111789 174251

1000 zł. na nr.nr. 111191 134267 136131 138090 145965 160797

500 zł. na nr. nr. 1748 3193 5459 15965 25529 60814 87972 100444 102518 146614 114745 147971 174732 175776 177219

400 zł. na nr. nr. 12368 28125 32934 33418 56502 54519 62115 71255 89684 99648 102163 108982 109241 141630 150538 158666 162167 166212 174511

300 zł. na nr. nr. 3668 13291 15329 16994 19074 33332 43376 53594 61976 64696 66535 66969 73182 71353 86177 91102 114462 112823 115571 125236 139448 166242 179640

250 zł. na nr. nr. 448 22370 24570 33204 34795 39398 39448 41468 45427 46753 50805 50311 57393 58316 69877 73242 72080 76429 76259 75048 91184 92972 94377 95293 98671 98940 102782 102864 114047 119753 130913 134045 150142 165478 170959 184551.

STAWKI
po przerwie

34 164 489 694 25 1154 561 81 2754 3456 653 957 4125 305 762 70 996 5279 643 6262 627 53 912 7007 96 328 65 704 940 8039 510 661 9204 380 592.

10023 82 199 433 77 644 789 922 11104 207 355 699 12079 361 433 95 594 743 63 821 67 97 13018 112 382 568 654 14011 269 377 15370 16019 34 149 94 17141 778 975 8438 995 19072 767.

20055 83 368 826 21589 665 978 22085 122 343 945 23061 249 641 24198 240 892 25210 19 387 623 732 995 26274 415 658 773 928 57 27343 571 28192 29028 110 484 721 42 939.

30396 31278 497 832 946 32065 273 846 33440 802 34115 707 902 35052 928 36331 469 75 798 37048 87 648 39101 849 906.

40318 618 892 941 41398 476 593 888 906 42538 925 30 43038 696 838 44031 706 890 45143 78 580 46772 47134 42 291 48080 643 904 49164 599 58 963.

50531 32 896 51324 68 52136 851 53173 709 884 54210 11 32 727 870 485 857 56022 219 845 57873 58188 474 719 911 59107 403 95 637.

60293 636 61095 564 936 37 62217 313 401 636 842 63383 545 675 712 934 381 519 65164 349543 764 91 66369 751 814 67407 39 40 514 649 68007 577 807 937 86.

70770 71012 486 92 810 72203 301 572 879 904 73147 274 345 603 75206 35 560 734 76229 91 334 418 627 77041 343 531 825 89 920 78038 79126 67 82 253 359 400 566 656

80376 449 81545 605 82057 204 83198 84079 175 641 895 85143 315 897 998 87524 88332 546 659 823 31 366 560 601

90036 91507 609 951 92047 65 348 602 782 969 93597 693 94021 926 96245 97620 737 98375 743 99167 801

100386 771 891 101306 68 737 103761 104075 178 208 97 649 105172 486 624 787 923 108248 109051 561 560 775 106126 267 703 21 82 952 989

110235 524 669 111610 112303 113077 107 403 925 114002 615 998 496 924 42 116817 41 117060 290 358 556 723 841 118612 728 43 73 92

120078 265 580 997 121109 628 122179 123248 124282 423 693 974 267 304 595 791 126156 336 127221 128004 32 309 857 129103 271 440

130172 132133 246 728 905 133116 857 910 134038 95 161 202 438 135124 407 22 136104 873 920 138106 992 911

140199 287 596 619 858 919 141600 142366 437 524 97 143701 144122 534 643 873 989 146301 38 521 89 803 7 148473 844 149081 870 957

150125 249 524 976 151002 114 530 152259 387 475 536 95 153620 58 150145 155530 643 969 81 156057 203 50 525 157574 615 158840 51 159366 693 721.

160151 61 270 83 338 83 413 626 161177 635 162588 662 729 885 164084 807 15 165362 467 942 166100 384 592 167326 66 547 168446 654 73 97 169018 21 51 278 324 598

170041 65 255 82 350 413 14 991 819 172091 378 691 173934 174161 200 594 175124 209 846 176059 356 70 516 177254 363 67 448 757 178944 179343 449 588 855 68 69.

181564 715 888 182216 461 630 37 907 183058 88 524 48 766 74 184391 635 48 715 68 836 55 74.

Nasze wielkie ankiety z nagrodami

Moja pierwsza miłość

Nieszczęśliwa miłość Jadzi (Godło: Sponiewierany)

Rozpoczynamy druk nagrodzonych prac Czytelników na temat ankiety p. t. „MOJA PIERWSZA MIŁOŚĆ". Komisja ankietowa przy Redakcji „OSTATNICH WIADOMOŚCI" wyznaczyła 2-gą nagrodę w wysokości 50 zł. za następującą pracę, podpisaną godłem „Sponiewierany"

Poznałem Jadzię, kiedy miała 20 lat. Nie była piękna, a mimo to w kawiarni, czy w poczekalni kina, w tramwaju czy na ulicy

ŚCIĄGAŁA KU SOBIE SPOJRZENIA WSZYSTKICH.

Szczupła, smukła bardzo zgrabna, miała rozkoszny uśmiech, puszyste blond włosy, ładnie wykrojone usta, naprawdę zaś piękne miała tylko oczy. Z pomiędzy czarnych rzęs spoglądały niepokojąco, zaczepnie, pieszczotliwie i poważnie.

Poznałem ją u mego przyjaciela Felka, niedawno ożenionego z uroczą Marysią. Odwiedzałem ich często, nie zapowiadając nawet wizyty, czułem się u nich bowiem jak w domu.

Już w przedpokoju usłyszałem śmiech trojga osób. Felek śmiał się niepowstrzymanie hałaśliwie, żywiołowo. Pani Marysia chichotała cichutko, jakby powstrzymując się od nadmiernej wesołości, a może raczej wymuszając z siebie śmiech dla towarzyskiej harmonji. Słyszałem jeszcze śmiech trzeciej osoby, śmiech dźwięczny, perlisty, serdeczny.

Zaciekawiony pospieszyłem do pokoju, nie zapukawszy nawet do drzwi. Ujrzałem Felka wygodnie rozpartego na kanapie, panią Marysię przestawiającą bez sensu jakieś filiżanki i w przyzwoitej odległości od Felka, ale również na kanapie — Jadzię.

Zostałem jej przedstawiony. Muszę przyznać, że zrobiła na mnie odrazu

NIEZWYKŁE WRAŻENIE.

Wprost nie byłem w stanie oderwać spojrzenia od jej drobnej twarzyczki, rozchylonych w uśmiechu ust, odsłaniających rząd białych zdrowych zębów, a przedewszystkiem od jej oczu.

Usiłowałem być swobodny i rozmowny. Za każdym jednak razem, kiedy spojrzała na mnie krew uderzała mi do twarzy, język plątał mi się jak zaskoczonemu przez nauczyciela sztubakowi. Mówiłem coraz więcej, starając się pokryć zmieszanie, choć zdawałem sobie sprawę, że coraz mniej jest sensu w moich słowach.

Po wizycie, która, nie wiem, jak długo trwała, wyszliśmy razem z Jadzią. Chwilę szedłem w milczeniu. Ja, naogół „wyszczekany" i pewny siebie

STRACIŁEM PANOWANIE

nad sobą, wyraźnie odczuwałem strach, by jakiemś niezręcznem odezwaniem się nie spłoszyć jej, nie wywołać w niej choćby cienia nieprzychylności dla siebie. Jak umiałem najbardziej pokornie, najostrożniej zaproponowałem Jadzi przechadzkę. Zgodziła się na nią chętnie.

Udało mi się wreszcie nawiązać rozmowę o naszych wspólnych znajomych, o pracy, o kinie, o wszystkiem innem, o czem może mówić dwoje ludzi, niedawno sobie przedstawionych.

Tegoż samego dnia umówiłem się z Jadzią, że pójdziemy do kina.

Muszę tu dodać, że byłem wówczas narzeczonym.

ZARĘCZYŁEM SIĘ OFICJALNIE

z przyjaciółką Marysi, bardzo miłą, skromną panienką Irusią. Każdy prawie wieczór spędzaliśmy razem czy to na przechadzce, czy w kinie, czy u niej w domu.

Tego wieczora pierwszy raz od wielu miesięcy nie spotkałem się ze swoją narzeczoną.

Po odprowadzeniu Jadzi z kina do domu, wróciłem do swej kawalerki

OSZOŁOMIONY, OCZAROWANY, UPOJONY, ROZMARZONY.

W głowie huczała mi krew, serce rozpierała nieznana dotychczas radość. Chciało mi się śpiewać, tańczyć. Gotów byłem cały świat przycisnąć do piersi, rozdać biednym swój skromny dobytek, czułem się bowiem bogatszy od wszystkich miljonerów świata, a przedewszystkiem szczęśliwy bez miary.

Od tego dnia ogarnęło mnie szaleństwo. Codziennie obdarty bosy chłopak z kwiaciarni za nosił pęki róż do mieszkania Jadzi. Widywałem ją codziennie, rujnując się na kolacje w drogich restauracjach, na zamiejskie przejażdżki, na drobne upominki, które przyjmowała z tak wdzięcznym uśmiechem, że gdyby nie wrodzona uczciwość, okradłbym cały świat, by najwspanialsze łupy złożyć u jej małych nóżek.

Pod koniec drugiego tygodnia naszej znajomości

POZWOLIŁA MI POCAŁOWAĆ SIĘ.

Do tego dnia byłem w niej zakochany, po tym pocałunku stałem się jej niewolnikiem, gorzej jeszcze — psem wiernym.

Czy mam dodać, że nie widziałem się więcej z narzeczoną? Telefonowała do mnie Marysia, wyrzucając mi

NIEGODNE WIAROŁOMSTWO

niezasłużoną krzywdę zakochanej we mnie szczerze dziewczyny. Machnąłem na wszystko ręką.

Mimo całego zaślepienia, w miarę potęgującej się we mnie miłości, tej najczarowniejszej, najgłębszej, najczystszej pierwszej miłości rósł we mnie niepokój z powodu zachowania się Jadzi.

Widywaliśmy się nadal często. Całowaliśmy się. Godzinami całemi kołysałem ją na kolanach i z niepokojem wpatrywałem się w jej twarzyczkę, na której malowało się roztargnienie, czasem tajemnicza dla mnie zaduma, to znów niezrozumiały dla mnie i boleśnie zaciskający moje serce smutek.

Wyjaśniło się wszystko szybko, aż nazbyt szybko!

Jadzia była kochanką Felka.

Pewnego wieczora zastałem ich obydwoje w uścisku. Minęło od tego czasu kilkanaście lat a jeszcze wciąż mam przed oczyma jej nagie opalone ramiona splecione na jego szyi, jej smukłą drobną figurkę, przywartą z takiem oddaniem do jego rosłej barczystej postaci...

Wybiegłem. Błądziłem całą noc po ulicach Warszawy i następnego dnia wieczorem

Z UCZUCIEM SPONIEWIERANEGO PSA

zapukałem do jej mieszkania.

Była sama. Uśmiechnęła się smutnie i poprosiła, bym usiadł. Padłem wyczerpany na krzesło. Podniosłem głowę i chciałem mówić. Ułożyłem sobie wszystko zawczasu: przebaczenie, zapomnienie o wszystkiem, błaganie, by mi ofiarowała swą rękę. Chciałem ją zapewnić, że będę dla niej najlepszym mężem, najczulszym opiekunem. Ona jednak odezwała się pierwsza:

— Nie mów nic! Szkoda słów. Nie kochałam cię i nie uda mi się to nigdy, jak nie uda mi się obudzić miłości w tym, którego ja kocha.

ODTRĄCIŁ MNIE,

mimo mej szalonej miłości. Nie widzę wyjścia z tej męki. Ty możesz się uratować, zapominając o mnie. Nie chcę cię więcej oszukiwać i nie chcę cię więcej widzieć.

To były ostatnie słowa, które usłyszałem od Jadzi.

Mam już teraz czterdziestkę i naturalnie przebolałem to wszystko. Myślałem parokrotnie o ożenku, ale daiem spokój! Poco mam

KŁAMAĆ O MIŁOŚCI

jakiejś kobiecie, kiedy ciągle pamiętam o tamtej.

AUTORA POWYŻSZEJ PRACY PROSIMY O ZGŁOSZENIE SIĘ DO REDAKCJI „OSTATNICH WIADOMOŚCI" — (WIDOK 21) W CIĄGU 3-CH DNI, CELEM ODEBRANIA NAGRODY

Co przeżywa kobieta pracująca

Tragedja bileterki w kinie (Godło: Liljana)

Przed samemi drzwiami zatrzymałam się. Ręce drżały mi tak nerwowo, że nie mogłam poprostu ująć za klamkę. Całą siłą woli opanowałam się, szybko przeżegnałam się i zapukałam. Usłyszałam, krótkie, stanowcze:

— Proszę.

Weszłam. Stanęłam tuż przy drzwiach. Mój chlebodawca nie podniósł głowy. Udawał, że pisze, choć przysięgłabym, że kreślił jakieś niezrozumiałe dlań znaki. A czynił to zapewne w tym celu, by zyskać na czasie.

Dwie dręczące minuty minęły. Trwały wiek cały. I usłyszałam głos właściciela:

— Panno Lili, chciałem pani oświadczyć, że kino nasze źle prosperuje i że będę musiał poczynić...

Już odzyskałam równowagę. Przerwałam mu:

— Właściwie co to mnie obchodzi, panie szefie...

— Och, nie tak prędko, panno Lili. Powinno to panią obchodzić. Orientuje się pani, że kryzys jest szalony. Będę musiał zredukować kilka osób. Nie chciałbym, aby redukcja dotknęła panią. I dlatego proponuję pani...

— Żadnych propozycyj, panie szefie — odezwałam się gwałtownie. Domyślam się... Trudno, mogę stracić pracę...

Szef wstał z krzesła, zbliżył się do mnie i usiłował wziąć mnie za rękę

— Panno Lili — rzekł — nie rozumiem pani zdenerwowania. Zauważyła pani, że jestem dla niej życzliwy i proszę to ocenić.

— A czemu pan tak nagle jest życzliwy? — zapytałam wyzywająco.

Dyrektor i właściciel w jednej osobie chwycił mnie wreszcie za rękę i przyciągając mnie do siebie tak, że czułam jego gorący oddech, powiedział:

— Lili, czyż ty wreszcie nie rozumiesz, że ja ciebie bardzo, ale to bardzo lubię. Czyż nie potrafisz ocenić tego uczucia. Już dawno chciałem ci powiedzieć, że jesteś najpiękniejsza, najzgrabniejsza, najlepsza. Wogóle taka, za którą gotów jestem oddać życie.

— Ach to tak, — pomyślałam. — Więc to wszystko ukartowane jest, bym stała się kochanką jaśnie wielmożnego dyrektora. Och, jacy oni są wstrętni.

— O ile mi wiadomo to pan dyrektor jest żonaty. Chyba więc mam zostać kochanką pana?

— Nie tak ostro, moje dziecko. Kochanka? Kochanka. Poco takie słowa. Będziesz moją najlepszą przyjaciółką, będę cię stroił i kochał, będziesz jedyną kobietą, dla której mogę zrobić wszystko. Czy chcesz, czy pragniesz zostać tą kobietą?

Patrzyłam uważnie na szefa. Był lekko zdenerwowany. Mówił spokojnie, ale widać było, że z trudem panuje nad sobą. Bałam się, że za chwilę może rozegrać się scena... Żałowałam, że byłam zbyt odważna i nawiązałam niepotrzebną rozmowę.

Poczęłam cofać się...

Dalszy ciąg nastąpi

Wesoły Kącik

TRAGICZNA CHWILA



Zdarzają się w życiu człowieka chwile tragiczne. Spada nań nieszczęście znienacka, a on jeszcze o niem nie wie. Wówczas sytuacja się wikła, bo trzeba daną osobę o jej nieszczęściu powiadomić.

Umiera, dajmy na to, mąż, który ma kochającą żonę i w zależności od tego, kto ją o tem zawiadamia, musi odpowiednio postępować.

Przyjaciel domu puka delikatnie do drzwi, wchodzi z radosną miną i mówi:

— Męża niema, możemy być zupełnie spokojni.

— Skąd wiesz?

— Potem ci powiem.

I po północy, gdy wdowa do niega się, by przyjaciel wyszedł, bo mąż może wrócić, ten pyta:

— A jakby wcale nie wrócił, cieszyłabyś się?

— Tak.

— No, to nie wróci, bo umarł.

Obcy człowiek puka i pyta, czy tu mieszka młoda wdowa po panu Kundzińskim?

— Jaka wdowa?! Jestem Kundzińska, ale nie wdowa.

— A może się założymy, że pani jest już wdową.

Serdeczna koleżanka powinna powiedzieć, jak następuje:

— Ah, co za nikczemnik i łotr ten twój mężulek!

— No, co się stało?

— Wyobraź sobie chciał mnie uwieść.

— A podlec!

— I jest ojcem dziecka Przytulskiej.

— A łajdak!

— I powiedział do niej, że gdybyś umarła, cieszyłby się, bo miałby rozwiązane ręce.

— A żeby zdechł podlec!

— Właśnie już nie żyje!

Właściciel składu trumien przychodzi w starem, podartem ubraniu.

— Litościwa pani, umieram z głodu z żoną i sześciorgiem dzieci. Błagam o ratunek.

— Mój Boże, czem panu mogę pomóc?

— Bagatelka, proszę o zamówienie.

— Na co?

— Na nowe mieszkanko dla szanownego małżonka.

Wierzyciel:

— Dzieńdoberek dla szanownej pani.

— A, pan Wekselski, dzieńdobry. Słucham pana.

— Wie szanowna pani, że ja już do pani męża więcej po pieniądze przychodzić nie będę?

— Darowuje mu pan dług?

— Tak.

— Ah, jakiż pan szlachetny! Wyjątkowy człowiek! Ale czemu to przypisać?

— Pani nie wie, czemu? Ano mężulka szlaczek trafił, więc po pieniądze do szanownej pani będę teraz stale przychodził.

Krawcowa:

— Będzie pani miała nową suknię.

— Jakże się cieszę! Ale niby jakto, dlaczego?

— Mąż umarł...

— Niech pani bierze prędko miarę!!

Nikodem Zdun.

PROGRAM RADJOWY

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Koncert (płyty). 12.50 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert. 13.45 „Nasz handel morski". 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.45 Koncert muzyki lekkiej. 15.30 Recytacje prozy. 15.45 Koncert orkiestry smyczkowej P. R. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Kwadrans romansów skrzypcowych. 17.00 „Miasta i miasteczka polskie". 17.10 Najnowsze nagrania na płytach. 17.50 Pogadanka przyrodnicza „O białym niedźwiedziu". 18.00 „Wesoła audycja dla dzieci". 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.45 Imperio Argentina i Stefan Witas (płyty). 19.15 „Konkursy ogródków warzywnych". 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Recital śpiewaczy Ady Lenczewskiej. 19.50 „Rola Prezydenta rządu w nowej konstytucji" przemówienie. 20.00 Wywiad z Komisarzem Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej Anatolem Minkowskim. 20.15 Pogadanka o B. Walterze. 20.20 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 22.45 „Loża Szyderców". 23.20 Orkiestra jazzowa P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

Wielka narada mocarstw

nad utrzymaniem pokoju w Europie

Onegdaj rozpoczęły się w ustronnej miejscowości włoskiej Stresie narady trzech mocarstw zachodnio - europejskich: Anglji, Francji i Włoch. Jak już z depesz wiadomo, przybyli do Stresy szefowie rządów wymienionych państw w towarzystwie kierowników polityki zagranicznej oraz całego sztabu doradców i rzeczoznawców.

Fakt, że delegacje są tak silnie obsadzone wskazuje, że konferencja w Stresie nie będzie miała li tylko charakter informacyjny, ale że będzie się obracała około znalezienia wspólnej platformy politycznej.

Jaki jest cel tej konferencji? Bezpośrednią przyczyną zwołania konferencji jest uchwała rządu Rzeszy Niemieckiej z dn. 16 marca o wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej i ustaleniu kontyngentu wojskowego w czasie pokoju na poziomie kilkakrotnie wyższym, aniżeli przewidują to odnośne przepisy Traktatu Wersalskiego. Przez wymieniony krok Niemcy samowolnie przekreśliły Traktat Wersalski, pod którym widnieje ich podpis.

Mocarstwa stanęły więc przed dokonanym faktem wyścigu zbrojeń niemieckich. Jasnem jest, że żadne z wymienionych mocarstw, jak zresztą i inne niewymienione, nie zachwyciło się uchwałą Rzeszy Niemieckiej. Wyścig zbrojeń niemieckich stanowi bowiem groźbę dla pokoju światowego. Najbardziej zagrożoną czuje się Francja. Ale i Włochy i Anglja, jakkolwiek znacznie przychylniej usposobione wobec Niemiec, są zdania, że zbrojenia niemieckie stanowią złamanie obowiązującego Traktatu Wersalskiego i grożą poważnemi następstwami w rozwoju pokojowym świata.

Podróże angielskich ministrów do Berlina, Moskwy, Warszawy i Pragi miały na celu stwierdzenie, jakie jest nastawienie tych państw wobec dzieła zabezpieczenia pokoju. Brytyjscy mężowie stanu są zadowoleni ze swojej podróży i jej wyników, z wyłączeniem wizyty berlińskiej. Żądania kanclerza Niemiec, Hitlera, jak się okazuje, bynajmniej nie znalazły uznania w oczach angielskich ministrów. Francja, Anglja i Włochy postanowiły porozumieć się, celem wspólnego działania. Chodzi z jednej strony o wspólne zajęcie stanowiska wobec uchwały Niemiec w powszechnej służbie wojskowej, z drugiej zaś strony o wspólny układ, mający na celu zabezpieczenie pokoju.

Francja w przeddzień konferencji w Stresie ogłosiła, że ma w zanadrzu układ sojuszniczy z Rosją Sowiecką. A więc wskazuje niejako, jaką drogą winno się pójść dla zabezpieczenia pokoju. Układ z Rosją, który nie jest jeszcze dokładnie znany, przewiduje w pierwszym rzędzie wzajemną pomoc na wypadek napadu na jednego z partnerów. W ten sposób Francja w pewnym sensie ubiegła wyniki konferencji w Stresie.

Ale tylko w pewnym sensie, gdyż chodzi przecież o zawarcie ewentualnie podobnego układu w zachodniej Europie, o wciągnięcie w układy sojusznicze trzy główne mocarstwa. Znaczy to wyłączenie Niemiec z koncertu europejskiego. Jednak przeciwnikami okrążenia politycznego Niemiec są Włochy i Anglja. Oba te państwa chętnie widziałyby taki układ, w którym mieściłyby się również Niemcy. Szanse na taki układ są w tej chwili minimalne. Co zatem może przynieść Stresa?

W pierwszym rzędzie daleko idącą wymianę myśli między Francją, Anglją i Włochami. Państwa te wskażą, jakie są i muszą być linje ich polityki zagranicznej. Wydaje się, że konferencja doprowadzi do dalszego zbliżenia między Francją a Włochami. Anglja zapewne nie zwiąże się nowemi umowami w sprawach europejskich, ale również nie będzie się sprzeciwiała więcej planom francuskim, zmierzającym do nowego ułożenia stosunków politycznych w Europie.

Wysiłki Francji zmierzają do jasnego postawienia spraw, do uczciwej pracy nad uspokojeniem Europy, a więc do stworzenia podstaw dla utrzymania pokoju.

Uwiedziony

(A. E.) W kawalerskim pokoiku przy ulicy Browarnej, mieszka sobie przystojny młodzian pan Tadeusz Gomółka.

Do tegoż pana Tadeusza przybyła niespodzianie pewnego razu wieczorkiem panna Klotylda Kołkówna i rzekła uśmiechając się zalotnie:

— Dobry wieczór. Czy nie przeszkadzam?

— Ależ co znowu, panno Klociu! Bardzo jestem rad. Tylko czemu zawdzięczam tę miłą wizytę?

— Ot, taki sobie kaprys — rzekła urocza panna Klocia — przechodziłam właśnie, więc wpadłam na chwileczkę.

Panienka usiadła na łóżku.

— Niech pan siądzie tu przy mnie, panie Tadziu. Przecież nie jestem taka straszna?

— Wprost przeciwnie — rzekł młodzieniec i usadowił się posłusznie na łóżku.

Wtedy panna Klocia otoczyła nagle ramionami szyję pana Tadzia i poczęła go obsypywać pocałunkami. Pieszczoty jej stawały się coraz goręcze i wreszcie młodzieniec uległ.

A tymczasem na schodach rozgrywały się niesamowite sceny. Sąsiadki z całego domu tłoczyły się przed drzwiami pana Tadeusza i walczyły o dziurkę od klucza. Nie zdążyła jedna nasycić się widokiem tak pięknym a rzadkim, gdy już inne odciągały ją za spódnicę, chcąc same zajrzeć. Nie obeszło się przytem bez krzyków i pisków, ale młoda para na nic nie zwracała uwagi, jako że miłość jest ślepa i głucha.

Nagle z wnętrza pokoju rozległ się głos panny Kloci:

— Panie Tadziu... Teraz pan się musi ze mną ożenić.

— Ja? — odparł przerażony głos pana Tadeusza — Za nic na świecie!

— Tadziu! — wołała panna Klocia. — Pan musi. Pan mnie zniewolił... Pan, mnie pohańbił... O ja nieszczęśliwa!

— Przecież to pani sama...— usiłował przerwać Tadeusz.

— Ach! — łkała panna. — Ja nic nie chciałam! Uwodziciel! Teraz musisz mnie poślubić!

— Prędzej tu mi włosy wyrosną — odpowiedział głos pana Tadeusza, który widocznie wskazał jakąś bezwłosną część swego ciała.

— Tak? — syknęła panna Klocia. — Dobrze. Zobaczymy.

Podbiegła do okna, otworzyła je i krzyknęła:

— Policja!! Ratunku!!

Na rozprawę do sądu przybyły wszystkie sąsiadki pana Tadeusza, które zgodnie stwierdziły, że gwałt miał miejsce. Tylko, że nie pan Tadeusz zgwałcił pannę Klocię, a odwrotnie.

Wobec powyższego zapadł wyrok uniewinniający.

Coś dla pani



Czy pani już ma ładny płaszczyk płócienny? Jeśli nie — proszę sobie sprawić — niema nic bardziej wygodnego i praktycznego.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

SĄ LUDZIE SZLACHETNI...

Po wyprowadzeniu Montemorta i jego wspólników przez policję, Artur Korzyk wrócił do gabinetu. W głębokim fotelu, zupełnie wyczerpany, siedział tam Noderski.

Korzyk stanął naprzeciw niego, założył w tył ręce.

— Właściwie powinienem i pana razem z tem towarzystwem odstawić do aresztu — odezwał się po chwili milczenia. — Pan brał przecież udział w jakichś aferach tego starego łotra... Nie mogę się zorjentować w tych dokumentach. Niech pan powie, czyście uprawiali handel żywym towarem?... Co znaczą te fotografje, te notatki?

— Nie... To nie był handel żywym towarem... To były gorsze zbrodnie, których głównego winowajcę kazał pan przed chwilą odprowadzić do więzienia.

Z wielkim trudem Noderski począł opowiadać. Krok po kroku od chwili swego przyjazdu do Warszawy, od czasu, kiedy dostał się w ręce Montemorta. Korzyk słuchał zdumiony.

Kiedy Noderski skończył, mruknął napoły do siebie, napoły do Noderskiego:

— Bezczelne i potworne!...

Poczem zapytał:

— I żadna z tych ofiar waszych szantaży nie usiłowała was skarżyć, bronić się?...

— Nie wiem o innych agentach Montemorta. Ja nie byłem jedyny. Zresztą, jak już panu opowiedziałem, miałem do czynienia z paroma zaledwie kobietami. Nie miałem sił do takiego życia. Chciałem się wyrwać. Broniłem się. Zresztą, nie ukrywałem tego przed panem: kocham! Marzyłem o życiu innem!... O uczciwej pracy. Ten szatan stał na mojej drodze i szantażował mnie. Omal nie uczynił mnie mordercą!... Nie mogę do dziś zapomnieć tego Wymirskiego, który tak zginął okropnie...

— Ja panu wierzę... Ale z tem morderstwem... Zresztą... Niech to sąd rozpatrzy i rozstrzygnie!...

— Więc jednak chce mnie pan oddać w ręce policji?

— Muszę!...

Noderski opuścił głowę.

— Przecież ja nie zabiłem i nie zabiłbym tego człowieka — mówił cicho Noderski. — A kiedy widziałem już przed sobą tylko trupa... musiałem go usunąć. Posądzonoby mnie o zbrodnię!... Cóż mogłem zrobić?...

— Jakież ma pan dowody, że to nie pan go zabił? Żadnych!... I dlatego musi pan się wytłumaczyć przed sądem. Pana niewinność, czy winę niech wezmą sędziowie na swoje sumienie. Ja nic na to nie poradzę. Spełniam tylko swój obowiązek!... Nie mamy czego tu dłużej siedzieć. Chodźmy. Odwiozę pana do aresztu.

Noderski podniósł się ciężko, z trudem. Osłabiony był zupełnie.

W godzinę później zamknęły się za nim drzwi aresztu.

Następnego dnia wieść o aresztowaniu Montemorta, Noderskiego i kilku innych osób dotarła do Zuberskich, a od nich do Lamockich. Stary Zuberski wraz z Lamockim odbyli ważną naradę.

Lamocki pomału dźwigał swoje interesy na nogi. Właśnie teraz szczególnie nie było mu na rękę, by jego nazwisko znalazło się na ustach wszystkich. Wraz z Zuberskim mieli wielkie plany finansowe i skandal mógł poważnie zaważyć na szali ich powodzenia.

Lamocki natychmiast złożył oświadczenie u sędziego śledczego, że on, jak i jego żona, a również i córka, nie mają żadnych pretensyj do Noderskiego. Zuberski wydał o Noderskim jak najlepsze świadectwo.

Skrupulatne badania, które sędzia śledczy podjął, nie świadczyły też o winie Noderskiego, a raczej o złym duchu — Montemortze, który uwikłał w swoje sieci całą gromadę osób, by wysysać z nich pieniądze.

Trzeciego dnia śledztwa sędzia wyznaczył Noderskiemu niewielką kaucję, którą natychmiast złożyła Mary Young. Ona też przywiozła go do swego mieszkania.

Noderski jechał przygnębiony, zmieniony. Nie odzywał się wcale. Poza kilkoma słowami podziękowania dla swej dawnej kochanki, nie umiał się zdobyć na nic więcej.

Czuł, że życie obrzydło mu zupełnie.

Pogrążony w ponurych rozmyślaniach, planował zakończenie swej ziemskiej wędrówki.

Mary Young, siedząc obok niego w samochodzie, powiedziała po długiej chwili milczenia:

— Stefi!... Nie powinieneś się smucić, a raczej cieszyć!...

Spojrzał na nią zdziwiony.

— Nie rozumiem... Nic mi już nie pozostaje w życiu, bym miał się cieszyć — powiedział cicho.

— A Tecia Zierska?

Imię ukochanej padło nieoczekiwanie, jak błysk. Noderski zadrżał.

— Milczał chwilę, potem pokręcił głową.

— Nie trzeba, Mary, dręczyć mnie jeszcze tem wspomnieniem. Może zaoszczędzisz mi przynajmniej tego bólu... Widzisz... Nie umiałem odpowiedzieć na twoją miłość... I nie umiałem zdobyć tej, którą prawdziwie jedyną na świecie pokochałem.

— Ja nie mam zamiaru cię dręczyć, Stefi. Ja nie mam do ciebie pretensji. Właśnie żal mi ciebie i chcę cię pocieszyć!...

— Dziękuję, Mary!... Nie wiedziałem, że mogą być ludzie tak szlachetni, jak ty!... Że mogą przezwyciężyć w sobie pragnienie zemsty i za krzywdy płacić pomocą i pragnieniem pociechy.

— To jest też przyjemne. I w tem też jest egoizm.

— Błogosławiony egoizm!... Gdybym spotkał ciebie na swej drodze pierwej, niż spotkałem tego łajdaka, byłbym innym człowiekiem i nie ciążyłoby na mnie tyle krzywdy!...

— Ależ nikt nie ma do ciebie pretensji!...

— Największą ja mam sam do siebie za to, że jednak uległem Montemortowi!...

— Nie myśl o tem! Pamiętaj, że jest ktoś, kto ciebie kocha!

Dalszy ciąg nastąpi.

OWOC GRZECHU

TRAGICZNE DZIEJE, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY CAŁYM ŚWIATEM

Wychodząc od Rymkiewicza, Wilnicki znów spotkał Lilkę, która dygnęła, spacerując z lalką i kołysząc ją, jakgdyby do snu. Zawołała:

— Dowidzenia panu... A niech pan tu jeszcze kiedy zajdzie!..

— Dowidzenia, dziecinko — odparł Wilnicki, wzruszony.

Lilusia zawołała:

— Cóż to? I nie pocałuje mnie pan na pożegnanie?

Wilnicki wolał udawać, że nie słyszy. Srebrzysty głosik dziecka przenikał mu do głębi serca. Przyśpieszył kroku. Ale Lili nie odstępowała go. Pobiegła za nim i rzekła:

— To pan jest podobno tatusiem Jasia? Powiedziano mi to przed chwilą. Niechże pan ucałuje Jasia w imieniu jego małej przyjaciółki Lilusi... A niech pan nie zapomina... Dowidzenia panu, dowidzenia...

Wilnicki biegł coraz szybciej. Ze wzruszenia miał łzy w oczach. Mimowoli obejrzał się...

I ujrzał, jak Lileczka, posyłała mu pocałunki powietrzne swemi małemi łapkami.

Gdy wrócił do Borowic, Irena pierwsza go zauważyła. Wybiegła mu na spotkanie i zapytała:

—I co? Mówiłeś z nim? Wyzwałeś go?

Nawet nie wymawiała jego nazwiska. Przecież i tak było wiadomo, o kogo chodzi.

Wilnicki był zdumiony. Nie chciał, żeby wiedziała o wszystkiem. Rzekł więc:

— Nie wiem, o czem mówisz. Postanowiłem z rana się przejechać konno, jak to, zresztą, czynię bardzo często. Nikogo po drodze nie spotkałem.

Potrząsnęła głową. Nie wierzyła.

Tadeusz wnet przekonał się, że dalsze wykręcanie się nie ma sensu. Wolał rzec całą prawdę.

Powiedział:

— No więc tak... Widziałem się z nim...

— I co? I co?

— Pojedynek odbędzie się za godzinę

— Na szpady?

— Nie. Na rewolwery. Właściwie na jeden rewolwer. Z celowaniem. Na śmierć lub życie.

— Na śmierć lub życie — powtórzyła jak echo Irena — tak... na śmierć lub życie. Słowem... może się więcej nie zobaczymy?

— Może...

I dodał twardo:

— Z twojej winy... Sama tego chciałaś... .

— Wiedz, Tadziu, że ja ciebie nie przeżyję...

— Znam wielu takich, co podobnie mówili, a umarli na uwiąd starczy...

— O, mógłbyś mi oszczędzić przynajmniej tej ironji... Jestem dość nieszczęśliwa...

I rozpłakała się, łkając coraz głośniej, szlochając coraz rozpaczliwiej.

Wilnicki zirytował się i rzekł niechętnie:

— Pozwól, że odejdę i nie będę się przyglądał twoim spazmom. Mam jeszcze mnóstwo rzeczy do załatwienia, a czasu mało.

Irena chwyciła go za rękę i zawołała:

— Przyrzeknij mi przynajmniej, że przed wyjściem z domu pożegnasz się ze mną jeszcze. Pamiętaj...

— Dobrze, niech będzie. Przyrzekam.

Poszedł do swego gabinetu, zamknął się na klucz i nie wychodził stamtąd przez godzinę. Napisał kilka listów, poczem ze spokojnem sumieniem, gotów na śmierć, skoro los tego zapragnie, poszedł nadół, wiedząc, że tam spotka żonę.

Była tam. Już była zupełnie spokojna. Nie modliła się. Nie płakała. Zbyt już była tem wszystkiem przybita i złamana. Zabrakło jej już nawet łez...

Zapytała:

— Pożegnasz się z Jasiem?

— A gdzie jest?

— Pójdę po niego.

Po chwili wróciła z Jasiem. Miał teraz 12 lat. Był na swój wiek bardzo rosły, wysoki i silny. Można było przewidzieć, że będzie miał atletyczną budowę ojca. Nic mu nie mówiąc i pod pozorem porannego powitania na „dzieńdobry". Tadeusz ucałował go kilka razy bardzo czule. Potem patrzał za nim dłuższą chwilę, gdy wrócił do swych zabaw, nie przypuszczając ani przez chwilę, że jego ojciec wnet już spojrzy śmierci w oczy i może za godzinę przyniosłą już tylko jego zkrwawione zwłoki.

Imienia Stefka Irena nie miała odwagi wcale wymówić. Dla niej był tak samo drogi, jak przedtem, choć jej uczucie macierzyńskie dla niego było połączone z wieloma ogromnemi przykrościami i ponuremi wspomnieniami. Wiedziała wszakże, iż dla niego był teraz dzieckiem przeklętem, wyklętem, znienawidzonem...

Wilnicki spojrzał na zegarek.

Rzekł:

— Czas na mnie. Za kwadrans jedenasta. Conajmniej tyle czasu potrzeba, aby zajechać na polanę. Jeżeli kwadrans po jedenastej nie będzie mnie w Borowicach, znaczy, że już po mnie.

Irena uklękła. Zapytała:

— Tadziu, czy doprawdy pójdziesz, nie przebaczywszy mi? Nie zlitujesz się nade mną?

Odwrócił oczy, zmieszany. Wahał się...

Irena błagała:

— Jeżeli mi nie przebaczysz, jako żonie, przebacz przynajmniej, jako matce. Bo zawiniła we wszystkiem tylko matka... Żona nie zdradziła cię, wierz mi... Tylko matka jest winna, że dziecko swe ukochała bardziej, niż męża...

— Niech i tak będzie — odparł Tadeusz głucho — skoro już mam umrzeć, nie chcę, abyś żyła bez mojego przebaczenia... Możeby to przyniosło nieszczęście naszemu dziecku, a tego nie chciałbym. A więc... Przebaczam ci...

— Dziękuję — szepnęła cichutko Irena — o, jakże żałuję, że nie mogę oddać mego życia zamiast twego. Byłoby to sprawiedliwsze i najwymowniejszym dowodem, jak cię kocham.

Tadeusz skierował się ku wyjściu, gdy Irena go zatrzymała ponownie, mówiąc:

— Jeszcze jedno słowo...

— Dobrze, ale prędzej. Nie chcę, żeby ten łotr na mnie czekał.

— Już... Nie zapomnisz, że przebaczyłeś mi?

— Nie, nigdy!

Gdy odszedł, padła zemdlona...

Dalszy ciąg jutro.

KRZYK W NOCY

WSTRZĄSAJĄCE GROZĄ DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Śledztwo trwało jeszcze kilka dni i zakończyło się bez godniejszych uwagi wydarzeń.

Na wszystkie dalsze pytania sędziego śledczego Lignorowskiego, Roman Larecki odpowiadał:

— Jestem niewinny. Bronić się nie zamierzam.

Zdał się całkowicie na łaskę losu.

Gdyby władze miały choćby najmniejsze wątpliwości co do winy Lareckiego, Roman byłby uratowany. Niestety, szczegóły morderstwa, wyniki śledztwa, nagromadzone poszlaki — wszystko spiętrzało się w ogromny i niezachwiany gmach oskarżenia przeciw niemu.

Sędzia śledczy przekazał wszystkie akta prokuratorowi. Wyznaczono datę rozprawy sądowej.

Helena dowiedziała się o tem z gazet.

Już nawet nie opuszczała domu, pogrążona w dziwnem otępieniu duchowem i cielesnem:

Nie odzywała się słowem, nie zajmowała się więcej Zosią, spoglądając nawet ze zdziwieniem na córkę, jakby jej nie poznawała i jakby to było jakieś obce dziecko.

Władze sądowe zostawiły ją już teraz w spokoju.

Zresztą, na wspomnienia o przejściach w gabinetach sędziów śledczych, Helenę za każdym razem przeszywał dreszcz. Okropne były te badania, takie okrutnie bolesne i dręczące.

Pewnego poranka wogóle nie wstała z łóżka.

Leżała blada, nieruchoma, nieprzytomna.

Służba, zdziwiona tem, weszła do pokoju i osłupiała.

Zawezwano lekarza.

Przybył, zbadał, zapisał coś, ale nie rokował poprawy.

Nie ukrywał, że stan jest beznadziejny.

Po szeregu usilnych zabiegów Helena odzyskała przytomność.

Nie miała, zresztą, złudzeń co do swego stanu.

Przed śmiercią chciała jeszcze tylko zabezpieczyć Zosię.

Napisała kilka słów, z wielkim trudem, bo już nie mogła utrzymać pióra w ręku, do swego starego stryja, mieszkającego dość daleko w kieleckiem.

Ponieważ Zosia zostanie całkowicie osierocona, bo według wszelkiego prawdopodobieństwa Roman zostanie skazany, chciała więc Helena powierzyć Zosię swemu stryjowi, którego, zresztą, widziała zaledwie dwa razy w życiu, choć był rodzonym bratem jej ojca. Sądząc z opowiadań ojca, miał to być wszakże zacny człowiek.

Napisawszy ten list, czekała na przybycie starego księdza-proboszcza i szykowała się na śmierć, napawając wzrok widokiem córeczki, z którą rozstawała się już na wieki. Zosia zaś z tą przedwczesną dojrzałością, jaką daje nieszczęście, nie opuszczała pokoju matki.

Nawet nie chciała pozwolić komu innemu pielęgnować matki, czyniła to sama.

Pielęgnowała ją z całem poświęceniem, czuwając, aby nikt nie zakłócał jej snu, dając w odpowiednich porach lekarstwa, podpierając jej głowę, póki je przyjmowała, osuszając wargi, poprawiając poduszki, wygładzając łóżko.

Matka, gotowa na śmierć, dziękowała jej wyrazem bezgranicznej wdzięczności. Dusza jej jednak była pełna gorzkich żalów i nieuleczalnej rozpaczy.

A Zosia, jakby to wyczuwając, wspinała się na łóżko i dotykając ustami ucha matczynego, szeptała:

— Mamusiu, mamusieńko, wróć do zdrowia, jeżeli choć trochę kochasz twoją córeczkę...

— — — — — — — — — —

Janina Czarnomska marzyła o zemście i wydawało jej się, że będzie pomszczona bodaj nawet dokładniej, niżby się można było spodziewać.

Powiedziała w swoim czasie Lareckiemu, że pochodzi z narodów, ceniących zemstę ponad wszystko.

Połączenie krwi hiszpańskiej i arabskiej uczyniło ją gwałtowną, porywczą, a przytem obdarzoną bujną wyobraźnią. Już sobie wyobrażała, jak Larecki będzie udręczony tem wszystkiem, co na niego spadnie.

Powiedziała przecież Lutynowi, gdy zawarła z nim haniebny pakt:

— Niechże mnie pan pomści, ale doprawdy srodze.

Owej tragicznej nocy, jakieś półtorej godziny po zamordowaniu Kołowicza Lutyn spotkał się z Janiną na pewnym balu letnim.

Był bardzo blady, ale zimny i dystyngowany. Ubrany, jak z igły...

Dał znak Janinie i odszedł z nią w zaciszny kącik.

Tam wręczył jej plikę banknotów.

— Co to za pieniądze? — zapytała zdumiona.

— Te sto tysięcy, które pani jest winna Lareckiemu. Jutro z rana Larecki musi je mieć z całą pewnością...

Dalszy ciąg jutro.

Już ukazał się zeszyt 49 PORWANA W NOC POŚLUBNĄ
Dzieje miłości i cierpienia niewinnych serc
Do nabycia we wszystkich kioskach krakowskich
Cena 20 gr. Zeszyt 1 BEZPŁATNIE

Kwiecień
13
Sobota
Hermenegilda

KRONIKA KRAKOWA

Wyrok w procesie komunistycznym

Wczoraj zakończył się w Krakowie proces trzech komunistów. Przewód sądowy dał silnie obciążający materjał, a przysięgli zatwierdzili werdyktem winę wszystkich trzech oskarżonych.

Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał Edwarda Bogusia na rok więzienia, Józefa Góreckiego na 7 miesięcy. a Albina Feliksiaka na 9 miesięcy więzienia.

Nowy kawał oszustki

Kroczek Janina, ekspedjentka sklepowa, zamieszkała przy ul. Friedleina l. 15, zgłosiła organom PP., że wczoraj około godziny 19-tej nieznajoma kobieta podająca się za służącą hr. Tombińskiej zakupiła towarów galanteryjnych na kwotę 26 zł. i kazała je podnieść na ul. Wiślną 4, że tam należytość zostanie wyrówna.

Wysłanego z towarem pomocnika sklepowego Józefa Marczaka owa kobieta zatrzymała na schodach, odebrała od niego towar i kazała jeszcze przynieść kilka par pończoch z tem że należność zostanie razem wyrównana.

Marczak pozostawił owej kobiecie towar, a sam wrócił do sklepu, a gdy powrócił z zamówionemi pończochami owej kobiety nie zastał i przekonał się, że Dr. Tombińska żadnej służącej po towar nie posyłała.

Obfity połów policji

Policja krakowska aresztowała Konieczną Józefę, lat 27, wyrobnicę, za kradzież.

Gelbera Izaka, lat 25, fryzjera, zamieszkałego przy ul. Mazowieckiej 59 i Karczewskiego Edwarda, lat 23, ślusarza, zamieszkałego w Bronowicach Małych 281 za kradzieże.

Bugaj Wiktorję, lat 43, Jackowskiego Józefa, lat 19, Wiechcia Ludwika, lat 38, robotnika Klimka Maksymiljana, lat 19, farbiarza zam. w Woli Duchackiej L. 231, Gędzinę Józefa, lat 24, robotnika bez zajęcia, zam. w Woli Duchackiej L. 152 za kradzieże.

Rzeźnik przed sądem

Przed sędzią dr. Bartynowskim i osk. publ. dr. Dulębą w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Antoni Garusiński, rzeźnik z Rakowic.

Garusiński był oskarżony o to, że dnia 8 listopada ub. roku przyszedł do sklepu Pająkowej przy ul. Wieczystej, wywołał awanturę, podczas której obrazil publicznie p. Prezydenta Rzplitej oraz Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał oskarżonego Garusińskiego na 7 miesięcy więzienia.

Tajny proces o zdradę stanu

Przed wojskowym sądem w Krakowie stawali oskarżeni o zbrodnię stanu trzej strzelcy z 1 psp. z Nowego Sącza pozostający w areszcie śledczym, a to: strz. 1 psp. Wolf Lancberg z Miechowa, strz. 1 psp. Majer Fischel Gertler z Miechowa i strz. 1 psp. Chaskel Ringer z Krakowa, oskarżeni o to, że w Nowym Sączu w czasie od kwietnia 1934 r. do 17 września 1934 r. podczas odbywania służby wojskowej w 1 psp., a więc jako żołnierze, weszli w porozumienie z innemi osobami cywilnemi, nie objętymi niniejszem aktem oskarżenia, w celu dokonania przemocą zmiany ustroju Państwa Polskiego przez to, że należeli do spisku pod nazwą Komunistyczna Partja Polski.

Po 3-dniowej tajnej rozprawie podczas której przesłuchani zostali liczni świadkowie oraz znawcy zapadł w dniu wczorajszym wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych od winy i kary.

Wstrząsający wypadek staruszki na Zwierzyńcu

Na ul. Zwierzynieckiej w Krakowie wydarzył się wczoraj rano wstrząsający wypadek przejechania przez auto ciężarowe 80-letniej staruszki.

Mianowicie auto ciężarowe firmy „Ekspress" prowadzone przez Jana Pizonia, przejeżdżające z ul. Powiśle na ul. Retoryka w znacznej szybkości najechało na przechodzącą przez jezdnię staruszkę, 80-letnią Cecylję Cieśielską, wdowę, zamieszkałą przy ul. Rolnej 2.

Zawezwano natychmiast pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia stwierdził u przejechanej staruszki ranę tartą na głowie, wstrząs mózgu i ogólne kontuzje.

W stanie ciężkim przewieziono staruszkę do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Szofera Pizonia aresztowano i odstawiono do komisarjatu, celem przeprowadzenia dochodzeń.

Epilog nadużyć w sądzie krak.

Przed sądem apelacyjnym karnym odbyła się onegdaj rozprawa przeciwko sekretarzowi sądowemu w Krakowie Grzybowskiemu, woźnemu sądowemu Karasińskiemu, i Zofji Setkowiczowej właścicielce restauracji i jej wspólnikowi Makosiowi, oskarżonym o kradzież aktów egzekucyjnych w kancelarji sądowej w Krakowie.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd apelacyjny zatwierdził wyrok skazujący w I-instancji, a jedynie uwolnił restauratorkę.

Krwawa bójka na ul. Kalwaryjskiej

Na ulicy Kalwaryjskiej w Podgórzu obok Zakładu Matecznego wynikła wczoraj w południe krwawa bójka.

Podczas bójki Ludwik Bujak, lat 26, zamieszkały w Krakowie przy ul. Czyżowskiej 35, na tle porachunków osobistych uderzył w głowę Henryka Dębskiego, lat 25, stolarza, zadając mu ranę tłuczoną nad prawem uchem.

Dębskiemu udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia Ratunkowego.

Oszukańcza afera z wyrabianiem posad

Przed sądem okr. karnym w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych 38-letni Robert-Czesław Zajączkowski, oskarżony o szereg nadużyć.

Według aktu oskarżenia Zajączkowski po wyjściu z więzienia w roku 1932, otworzył sobie przy ul. Starowiślnej L. 62 biuro techniczno - handlowe „Technika".

Zajączkowski pod pozorem wyrobienia posady ponaciągał szereg osób.

Między innemi Zajączkowski pobrał od M. Burischa 2.100 zł. od J. Zająca 2.000 zł., L. Machrowskiego 1.500 zł., J. Stareka 1.300 zł., A. Przeteckiego 2.000 zł., od E. Mikosia 600 zł. itd.

Ponadto osk. Zajączkowski był oskarżony o fałszowanie ksiąg.

Celem przesłuchania świadków rozprawę odroczono.

Krwawy dramat w mieszkaniu majora

Wczoraj o godz. 2 popołudniu w Al. Szucha 8 w Warszawie, w mieszkaniu majora W.P. Koeba rozegrał się krwawy dramat, którego szczegóły są następujące: Do wspomnianego mieszkania ktoś zadzwonił. Gdy druga żona mjr.K., którą poślubił przed 6 tygodniami Eugenja otworzyła drzwi, ujrzała jakąś kobietę, która zapytała ją, czy jest majorową K. Po otrzymaniu twierdzącej odpowiedzi, przybyła skierowała broń i wystrzeliła do majorowej. Ostatnia uciekła kuchennym wyjściem na klatkę schodową i skryła się w mieszkaniu sąsiada. Zaalarmowano policję i wezwano pogotowie prywatne.

Lekarz stwierdził u ofiary dramatu ranę prawego ramienia na wylot poczem przewiózł do szpitala C. W. S. Sprawczyni oddała się w ręce policji. Z dalszego dochodzenia wynika, że sprawczynią usiłowania zabójstwa jest Eugenja K. (pierwsza żona majora), z którą K. rozszedł się. Oświadczyła ona, iż uczyniła to w tym celu, aby sprawa nabrała rozgłosu i umożliwiła spowodowanie procesu.

Aresztowania wśród komunistów

Urząd śledczy w Warszawie zlikwidował zakonspirowany sekretarjat komitetu centralnego Komunistycznej Partji Polski, który mieścił się przy ul. Bednarskiej 21. W lokalu znaleziono obfity materjał obciążający w postaci sprawozdań referatów i rękopisów, memorjałów i najrozmaitszych instrukcyj partyjnych.

Na skutek dokonanych rewizyj zatrzymano szereg wybitnych członków komitetu centralnego Komunistycznej Partji Polski.

Ogółem zatrzymano około 50 osób, które przekazano władzom sądowo - śledczym.

Samobójstwo żony drukarza

Przy ul. Śliskiej 60 w Warszawie od dłuższego czasu zamieszkiwał drukarz Ferszt ze swą żoną 38-letnią Hindlą.

Fersztowa od pewnego czasu zdradzała silny rozstrój nerwowy.

Wczoraj, gdy Fersztowa była sama w mieszkaniu, poodkręcała w celu samobójczym kurki gazowe.

Gdy w kilka godzin potem mąż przybył do mieszkania zastał już zwłoki żony.

Teatr miejski „Pierwsza sztuka Fanny". Cyrk Staniewskich (na Błoniach). Dziś jedno przedstawienie o 8.15 wieczór.

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Skandal w St. Moritz" i „Twe usta kłamią".
Apollo „Katiusza".
Atlantic „Lady Lou" oraz „Miraże szczęścia".
Bagatela Amerykańskie szaleństwo i rewja „Wiosna idzie".
Dom żołnierza „Nie będziesz kartyzaną".
Muzem „Uśmiech szczęścia".
Promień „Katarzyna Wielka".
Sokół „Popisy gimnastyczne".
Słonko „przeor Kordecki - obrońca Częstochowy".
Świt „Moskiewskie noce.
Sztuka: „Cienie Brodwayu".
Uciecha „Wielkie wydarzenie,".
Wanda: „Jestem zbiegiem".
Zorza: „King-Kong".

Radjo

Kraków G. 11.57 Hejnał 12.03 Tr. z Warsz. 12,05 Płyty 12,50 Transm. z Warsz. i Lwowa 14,44 Koncert 15.30 Transm. z Warsz. Torunia i Poznania 17,10 Najnowsze nagrania na płytach 17,50 Transm. z Warsz. i Lwowa 18,30 Wśród czasopism dla młodzieży i dzieci 18 40 Wiadomości bieżące 18,45 Płyty 19,15 Pogadanka 19,25 Wiadomości sportowe 19 30 Transm. z Warsz.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotym Słoniem Grodzka 22, pod Jagiełłą Pl. Matejki 3, Nowowiejska Wybickiego 1, pod Trzema Gwiazdami Rakowiecka 21. Sterabcha Dietla 36.

Apteka Podgórska Rynek 9

Nocny dyżur lekarzy

Dr. Baranowski Włodz. Tatarska 11. Dr. Rosenbaum Barbara Juljusza Fałata 14. Dr. Herzhaft Stanisław Florjańska 47. Dr. Owczyński Tadeusz Lubicz 34.

Aresztowanie fabrykanta pudełek

W Bielsku aresztowano krakowskiego fabrykanta pudełek Arnolda Żeberkę w chwili nadania pewnej kwoty banknotami na książeczkę P. K. O. między którymi zauważono 24 sztuk fałszywych 20-złotówek.

Kolejarz pod kołami pociągu

Z karczmy w pobliżu stacji Kłaj, wyszedł wczoraj 60-letni kolejarz Franciszek Slęczek ze Stanisławic pow. Bochnia. Usiłując przejść przez tor, wpadł on pod koła nadjeżdżającego pociągu, które ucięły mu prawą nogę. Slęczek w stanie ciężkim odwieziony został do szpitala w Bochni.

Ślub b. marszałka Sejmu Ignacego Daszyńskiego

Ignacy Daszyński, b. marszałek Sejmu, przebywający w kuracji w Bystrej Śląskiej, w dniu 11 bm. w kościele parafjalnym w Wilkowicach pow. Biała zawarł związek małżeński z Celiną Cecylją 2-ga imion Kempner.

Uczeń zastrzelił nauczyciela

Prasa litewska donosi, że w szkole technicznej w Kiejdanach uczeń, nazwiskiem Feliks Cziwas, dwoma wystrzałami z rewolweru zastrzelił nauczyciela inż. Jerzego Monkiewiczusa za to, że wystawił mu stopień niedostateczny z geodezji.

Po dokonaniu zabójstwa Cziwas popełnił samobójstwo, strzelając sobie w głowę.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Kraków, ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. wiersz mm. 50 gr. Drobne 15 groszy za wyraz
Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski
Drukarnia „Monopol" Kraków, Na Gródku 2. Telefon 173-02